

MIĘDZYLESIE > ZIEMIA KŁODZKA - Spójrzeć na żywioł z lotu ptaka

Napisano dnia: 2024-10-23 11:02:04



(Inf. wł.). **Jeszcze nie da się całkowicie określić wartości szkód spowodowanych na obszarze gminy przez wrześnieową powódź. I wcale to nie będzie łatwym zadaniem, bowiem mienie zniszczone lub uszkodzone przez żywioł jest w rękach różnych właścicieli.**

*- Mamy do czynienia ze stratami w mieniu osób fizycznych i one są niebagatelne. Dla każdego poszkodowanego to jest osobista tragedia i każdy człowiek dotknięty powodzią chce być w centrum zainteresowania. Liczy na to, że w krótkim czasie właśnie do niego dotrą komisje zajmujące się szacunkiem zniszczeń bądź niesieniem pomocy przewidzianej przez państwo. Wszystko trwa w czasie, bo możliwości kadrowe są ograniczone. To wzbudza emocje, które staramy się łagodzić - mówi burmistrz Międzylesia **Tomasz Korczak**.*



Na terenie gminy spore szkody odnotowano w majątku powiatu, województwa i kraju, choćby w drogach. Na szczęście nie ma wielu zgłoszeń od podmiotów gospodarczych, co oznacza, że powodziowa fala fizycznie tam nie dotarła. Ale w przypadku niektórych z nich - podobnie jak w innych częściach subregionu kłodzkiego - teraz ma się do czynienia z pośrednim skutkiem powodzi, czyli wyhamowaniem ruchu turystycznego i wczasowego.

- Powiem, że gmina Międzylesie podczas ostatniej powodzi została dotknięta w mniejszym stopniu, niż to miało miejsce w lipcu 1997 roku. Mamy zidentyfikowanych 13 zniszczonych mostów gminnych, kilkadziesiąt kilometrów dróg szutrowych i asfaltowych, zamulone bądź uszkodzone przepusty. Odnotowaliśmy uszkodzone obiekty komunalne - może nie w takim wymiarze, że trzeba je odbudowywać, jednak wymagają jakichś nakładów remontowych. Na przykład w Międzylesiu zalało piwnice szkolne i przedszkole, w Domaszkowie - przedszkole. W tym miejscu gorąco dziękuję naszym pracownikom oświaty, bo to dzięki ich zaangażowaniu placówki zaczęły bardzo szybko funkcjonować - podkreśla wóldarz gminy.

Trzeba mieć świadomość tego, że kolejne uszkodzenia w mieniu będą ujawniane jeszcze przez dłuższy czas. Już są takie sytuacje, gdy porządkując jakieś miejsce "odkrywa się" coś, co wymaga naprawy lub wymiany.



- Mówiąc o szkodach nie można pominąć tych, które odnotowały Wody Polskie. To są setki milionów złotych, biorąc pod uwagę całe koryto Nysy Kłodzkiej i jej dopływy. One wymagają uporządkowania, choćby koryto potoku Goworówka w Goworowie. To ostatnie przed laty zostało uzbrojone, a teraz, po przejściu dużej wody wygląda jak pobożowisko. Ono kolejnej takiej wody nie wytrzyma. Podobnie jest w Szklarni - wymienia rozmówca DKL24.PL: - Mamy problem na przesmyku między Smreczyną a Międzylesiem. Tam trzeba w ogóle zastanowić się nad budową wałów przeciwpowodziowych. To są sprawy, którymi muszą zająć się hydrologi. Mieszkańcy chcą, aby to stało się na już, a nie za jakiś czas, ale wiemy, ile czasu u nas zajmuje procedowanie.

Wciąż aktualnym pozostaje problem w odniesieniu do Domaszkowskiego Potoku. To ciek płynący

przez dużą miejscowość, który nie jest objęty żadną koncepcją regulacyjną, w tym budową wałów czy stopni wodnych. Tymczasem potrafi być tak kapryśny i nieobliczalny, że potrafi np. wypłynąć z koryta wyłącznie w granicach tej wsi.



- Nauczką minionej powodzi, drugiej z tysiącletnich po 27 latach od poprzedniej, jest to, że na zagrożenia z nią związane należy spojrzeć z lotu ptaka. Powinien być program państwowy zakładający wykupywanie od właścicieli nieruchomości położonych przy samych rzekach i potokach, dający możliwości wybudowania się w innych, bardziej bezpiecznych miejscach. Ja jako burmistrz deklaruję, że nasza gmina będzie oferować takie działki - akcentuje wóldarz: - A przy okazji popatrzymy na jedną sytuację - na ziemi kłodzkiej układ zabudowy jest jakiś dziwny, bo gros mniejszych domów praktycznie stoi w korytach cieków. Idąc korytem niektórych rzek widzimy, że ściany domów po prostu o nie się opierają.

(bwb)